Nr. 56. Dnia 25 lutego. Czwartek. Dnia 13 (25) lutego 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Macieja Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 37 w.	Poniedz.: Romana Opata.
Piątek: Zygfryda B.	Zachód „ „ 5-ej „ 20.	Zachód „ „ 5 „ 58 r.	Wtorek: Albina Bisk.
Sobota: Aleksandra B. M.	Długość dnia godzin 10 „ 12.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 11 (st. 3 c. 8).	Środa: *Popielec.* Heleny.
Niedziela: Leandra B. W.	Przybyło „ „ 2 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Czwartek: Kunegundy Ces.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoboja; jutro **Mirosława.**

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Królowa Saby" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Zbójcy"; Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Okno na pierwszem piętrze", oraz „Moja kuzynka"; — Mały: dziś „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami"; jutro „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1018 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Departament ministerjum komunikacyj do spraw kolejowych wezwał tutejsze koleje o delegowanie na dzień 5-ty marca r. b. do Petersburga przedstawicieli swoich, celem wypracowania taryf sezonowych na przewóz węgla. Według projektu, taryfy, o jakich mowa, mają być dwojakie, tańsze na sezon letni, droższe zaś na sezon zimowy. W kwestji tej z kolei tutejszych najwięcej zainteresowane są kolej wiedeńska i dąbrowska.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Ustanowiona książka „szwajcarska" w celu ułatwienia i wzmocnienia nadzoru nad czynnościami osób, załatwiających w hotelach i pokojach umeblowanych formalności meldunkowych, tam gdzie niema szwajcarów, prowadzoną jest przez tą samą osobę, która załatwia rzeczone formalności. Z tego powodu polecam pp. komisarzom zarządzić, aby w pokojach umeblowanych prowadzenia książek „szwajcarskich", jako niepotrzebnych, zaniechano, lecz przepis, dotyczący przesyłania co pół doby list osób przyjezdnych, winien być i nadal zachowany."

= Celem położenia tamy ukrywaniu się różnych włóczęgów i podejrzanych indywiduów w okolicy podmiejskiej, wójci gmin otrzymali polecenie rozciągnąć za pośrednictwem sołtysów baczny nadzór, aby nikt nie przemieszkiwał bez odpowiednich dowodów legitymacyjnych. Ten sam obowiązek czuwania nad wykonaniem niniejszego przepisu został włożony na strażników ziemskich, którym polecono wszystkie podejrzane osobistości odprowadzać do kancelaryj gminnych. Nieposiadający legitymacji, o ile się okażą mieszkańcami Warszawy, zostaną odesłani do właściwych cyrkułów, z prowincji zaś dalszej będą transportowani do miejsc stałego zamieszkania. Właściciele domów w gminach podmiejskich, oraz lokatorzy, dający przytułek osobom bez legitymacji, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności sądowej i podlegną grzywnom, wymienianym za przekroczenia meldunkowe w drodze administracyjnej.

= Budowniczowie miejscy, zawiadujący 6-ma rewirami według nowego podziału, otrzymali instrukcję pilnie baczyć, aby wszystkie przepisy budowlane jaknajskrupulatniej były przestrzegane. Wszelkie nadużycia, dotyczące zmiany zatwierdzonych planów, tak nowych budowli, jak i przeróbek, budowniczowie są obowiązani osobiście sprawdzić i odnośne w tym względzie protokóły sporządzić.

= Pomiędzy Marjensztadem i mostem miejskim są obecnie prowadzone roboty około wzmocnienia i naprawy bulwarku.

= Sporządzony przez zarząd kanalizacji kosztorys w sumie rs. 4,749 kop. 88 na urządzenie na stacji filtrów kanału I-ej klasy do odprowadzania wód z basenów osadkowych, przedstawiony został do zatwierdzenia odnośnej władzy, z wnioskiem o upoważnienie do wykonania robót sposobem administracyjnym.

= Liczba koni w Warszawie podlegających opodatkowaniu, za wyłączeniem wojskowych, miejskich, strażackich i tramwajowych, wynosi 8,590 sztuk.

= Podaną we wczorajszym rannym numerze naszego pisma wiadomość o zabawach ludowych na placu Ujazdowskim uzupełniamy w ten sposób, iż w r. b. stanowczo zabawy pomienione na placu Ujazdowskim nie będą miały miejsca i że dla zabaw magistrat stara się pozyskać pola mokotowskie przy placu wyścigowym, o co rozwiniętą została właściwa korespondencja z odnośnemi władzami.

= **Z dniem 1-ym kwietnia r. b., posiadacze listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, serji IV-ej, realizować będą ostatni kupon z pierwszego arkusza kuponowego, dołączonego do tych listów przed laty dziesięciu. Nowe arkusze kuponów na dziesięciolecie od II-go półrocza 1892-go r., do I-go półrocza włącznie 1902-go r., dyrekcja dołączać zacznie od 1-go marca 1892-go r., przyczem zachowane będą formalności następujące:** Listy serji IV-ej winny być składane przy odpowiedniej deklaracji, udzielonej bezpłatnie w biurze dyrekcji, na której mają być wymienione numery listów zastawnych w porządku kolejnym, z rozsegregowaniem podług wartości nominalnej. Począwszy od 1-go marca kasa Towarzystwa przyjmować będzie listy zastawne od godziny 10-ej do 12-ej w południe, wydawanie zaś listów, wraz z dołączonymi kuponami, odbywać się będzie od 1-ej do 3-ej po południu, codziennie, prócz niedziel i świąt. Na składane do dołączenia listy, kasa wydawać będzie kwity z wymienieniem daty, kiedy listy wraz z kuponami do nich dołączonemi zwrócone zostaną. Posiadacze listów zastawnych z prowincji, przesyłający je do doręczenia pocztą, obowiązani są wypisać dokładny i czytelny adres, z wymienieniem ostatniej poczty. Opłata na przesyłkę powrotną, jeżeli nie będzie nadesłana w gotowiźnie, potrąconą zostanie z kuponu paździer-

---

143

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Tak! bezwątpienia. Ona, a nie kto inny podsunął ciotce Elżiecie myśl piekielną dodania do testamentu owego kodycylu. Dziś musi być szczęśliwa, marzenia jej się ziściły. Lecz... niech nie cieszy się przedwcześnie. Ten majątek, o który jej tak chodziło, nie istnieje... dawno już stopniał i poszedł gdzieś w świat! Tak! tak! nieinaczej; ani ona, ani jej syn nie dostaną nic w razie jego śmierci! i szczęśliwy jest, że się tak stało! szczęśliwy bardzo! nie pozostawi po sobie, nic! nic! przejrzał przed chwilą stan majątku... o tak, dla zabawy, i przekonał się, że nie ma nic, prócz długów!...

Wybuchnął śmiechem przeciągłym, nerwowym. Pot ściekał mu obficie z czoła i srebrzył się w niepewnym blasku świecy.

Nagle ręce do szyi podniósł.

— Duszę się!... — zawołał.

Marja podstąpiła kilka kroków, lecz on obłąkanym na nią spojrzał wzrokiem.

— Nie dotykaj się do mnie! Idź! idź! ty mi nieszczęście przynosisz i teraz mi nieszczęście przyniesiesz! Idź!...

Osunął się na krzesło, stojące koło drzwi, oddychając ciężko.

Tymczasem Marja szybko wysunęła się do salonu i, dopadłszy drzwi swego pokoju, na klucz je zamknęła.

Wśród rozrzuconej pościeli spał Jerzuś, uśmiechnięty, cały różowy, oblany łagodnem światłem *veilleusy*. Już od progu sypialni nogi odmówiły Marji posłuszeństwa. Upadła na klęczki i dowlokła się z trudem do łóżka dziecka.

— Boże! miej litość nad nami! — wyszeptała zdławionym od łez głosem.

. . . .

Kiedy wczesnym rankiem zastukano do drzwi jej sypialni, w przeczuciu ciągłych teraz nieszczęść, skoczyła spiesznie z łóżka. Z febrycznem drżeniem przebiegła bilet Leona. Więc—stało się. Trejna pozostała przy nim! Lecz co znaczyły dalsze słowa listu. Czy miały się odnosić do porwania Trejny? Prośba o przebaczenie? o! zapewne, bo ciężka była wina tego człowieka! ciężka bardzo!

Kołatać o powrót Trejny, zmuszać ją do małżeństwa z Antonim, nie było rzeczą możliwą. Lepiej, że serce Trejny zbudziło się teraz, niż gdyby się to stać miało po ślubie. W każdym razie był to jednak straszny cios dla Antoniego. Marja w tej chwili już rozbierała słowa, w jakich mu tę żałobną wiadomość zapowie.

Nie zwlekając, wysłała telegram, obmyła twarz pobladłą wodą—i kilkakrotnie podchodziła do gabinetu męża, nie śmiejąc jednak po wczorajszej scenie ani zapukać, ani wejść tembardziej.

Służba snuła się po pokojach cicho, zamieniając pomiędzy sobą znaczące spojrzenia.

Jedno z takich spojrzeń podchwyciła Marja i czemprędzej cofnęła się do swego pokoju. Te chłodne, ironiczne spojrzenia domowych wrogów sprawiały jej ból dotkliwy.

Po raz pierwszy uczuła, że straciła grunt pod nogami, że tonie w jakiemś rozmokłem błocie.

Około południa usłyszała drzwi gabinetu otwierające się gwałtownie. Szybko poskoczyła ku drzwiom salonu. Uniósłszy portjerę, zobaczyła męża, przechodzącego w kierunku przedpokoju. Miał na twarzy gorączkowe wypieki, a zapadłe oczy świeciły niezdrowym ogniem. Twarz mu się przedłużyła, nos występował silną linją. Marja z przerażeniem dostrzegła zmianę, jaką noc ta uczyniła w tych pięknych rysach. Jasne światło poranku, płynące z otwartych okien, wydobywało jeszcze wyraźniej na jaw piętno cierpienia, rozlane na twarzy Stania.

Zobaczywszy żonę—stanął, jakby chcąc przemówić jakieś słowo, lecz wprędce zaciął wargi i ściągnął brwi. Przeszedł sztywno i prosto salon, poczem zniknął po za draperją portjery.

Marja stała jeszcze chwilę, jak przykuta, mając ciągle przed sobą tę postać męzką, zdręczoną cierpieniem, a mimo to podnoszącą znów hardo głowę, jakby z wyzwaniem niewidzialnemu wrogowi.

Powróciła do kołyski Jerzusia.

Dziecko, wstawszy rano, zażądało znów snu i, ułożone na atłasie kołderki, zasnęło, cisnąc do piersi małego pajaca w purpurowej bluzie.

Marja sięgnęła po książkę, leżącą na stoliku, i zaczęła przewracać kartki. Była to „*Jeunnese d'un homme*" Charpentier'a, silne a głębokie studjum życia ludzkiego. Marja usiłowała ogłuszyć się i zmusić poniekąd do uwagi rwące się w bezładzie myśli.

Czytała krótką chwilę, nie wiedząc co czyta, niemogąc nic zrozumieć w chaosie liter, które jej sie przed oczy tłoczyły.

Mały zegar, stojący na ozdobionej bronzami komódce, wydzwonił dwunastą.

I nagle, z łóżeczka porwał się Jerzuś z głośnem łkaniem.

— Tatuś!... tatuś!...

Marja do kołyski dopadła.

nikowego 1892-go r., który w odpowiedniej ilości zrealizowany zostanie, reszta zaś pozostała w liście zwrócona będzie. Wreszcie właścicielom listów zastawnych serji IV-ej, którzy je złożyli do depozytu dyrekcji Towarzystwa, nowe arkusze kuponowe dołączone zostaną bez zgłoszenia się interesowanych.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia w Towarzystwie dobroczynności, podano do wiadomości, iż w cyrkule IX-ym oddz. 2-im, począwszy od d. 28-go grudnia r. z. do d. 20-go lutego r. b. wydano obiadów dla ubogich 9244, które kosztowały rs. 550 kop. 20, przecięciowo obiad kosztował kop. 6; z obiadów korzysta 430 biednych. W cyrkule XII na Pradze w m. grudniu r. z. wydano 2856 obiadów, t. j. po 100 porcyj dziennie, na które wydatkowano rs. 220 kop. 8, przecięciowo koszt jednego obiadu wyniósł 7·72 kop.; w m. styczniu r. b. wydano 4620 obiadów, t. j. po 154 porcyj dziennie, na które wydatkowano rs. 313 kop. 5, koszt jednego obiadu przecięciowo wynosił 6·77 kop. Wogóle w pomienionym cyrkule wydatkowano na ten cel dotąd rs. 533 kop. 63.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII-go oddziału I-go, zaproszony został p. Sz. Bregman.

= W r. b. 1891/92-im, pobierają stypendja i wsparcia z funduszu imienia Mikołaja Kopernika, następujący studenci oddziału matematycznego wydziału fizyko-matematycznego: 1) Brunon Ganicki 2-go kursu, 2) Zygmunt Kotarski 2-go kursu, 3) Bazyli Sokołow 2-go kursu, 4) Wincenty Noakowski 3-go kursu, 5) Ziemowit Arlitewicz 4-go kursu, w sumie ogólnej rs. 650.

= **W sekcji rzemiósł.**

Kilka dość ważnych kwestyj poruszono znów na wczorajszem posiedzeniu sekcji rzemiósł.

Zanim szerzej pomówić o nich będziemy mogli, tutaj nadmienimy tylko, iż dotyczyły one kas pożyczkowych rzemieślniczych i biura rysunkowego dla rzemieślników, wreszcie znaków cechowych, które stanowią jedną ze spraw żywo zajmujących wszystkich majstrów cechowych i wielu innych, należących do tak zwanych spraw drobnych.

W przedmiocie kas pożyczkowych w chwili obecnej chodzi o to, iż dzisiejszy duch ich o wiele odbiegł od pierwotnego założenia, kasa zamiast instytucji humanitarnej stała się rodzajem zwykłego biura finansowego, a udział nadzorczy delegatów cechowych nad udzielaniem kwalifikacji pożyczkowych jest obecnie żaden.

Z czterech kas, z których trzy funkcjonują w Warszawie, a jedna na Pradze, istnieją trzy w tych samych warunkach i dlatego też nie odpowiadają dostatecznie swemu zadaniu.

W obronie też zapoznanych dziś atrybucji kas pożyczkowych rzemieślniczych, zarząd sekcji zwraca się ponownie do ogółu rzemieślniczego, wzywając go do poparcia dobrego dzieła, to jest do przyjmowania udziału w sprawach kasy.

Po dłuższej w tym przedmiocie dyskusji, w której z jednej strony p. Wywijanek zaznaczał odpowiedzialność członków i pewne ryzyko, pp. zaś Makowicki i Koppe bronili bezpieczeństwa operacji kas i rzetelności pożyczających, na wezwanie przewodniczącego z obecnych na wczorajszem posiedzeniu chętne swe usługi w przyjęciu udziału w zarządzie kas zaofiarowali pp. Pilewski, Młyńczyk, Świderski, Blechszmidt i Kanigowski.

= Dom zamówień.

Przed rokiem grono ludzi dobrej woli, zachęcone przełożeniami redakcji *Zorzy*, która wzięła sobie za zadanie niesienie pomocy wszystkim chcącym zakładać na prowincji sklepy z artykułami pierwszej potrzeby, otworzyło w Warszawie t. z. „Dom zamówień".

Dom zamówień, prócz pośredniczenia w nabywaniu dla sklepów prowincjonalnych towarów w gatunkach najlepszych i po cenach możliwie nizkich, udziela otwierającym takie sklepy swojej rady i pomocy.

Działalność „Domu", jak to już zaznaczyliśmy, datuje się zaledwie od roku, a oto już owoce jej wyrażają się powstaniem kilkudziesięciu sklepów chrześcjańskich, rozsianych po rozmaitych bliżej, lub dalej położonych osadach, miasteczkach lub wsiach, a wszystkie one z bardzo małemi wyjątkami rozwijają się i podnoszą, dając utrzymanie właścicielom.

Jak poucza nas zamieszczone w *Zorzy* sprawozdanie za rok ubiegły, sklepy te powstały wszystkie przy nader małym kapitale, nie przenoszącym dla większej ich części kilkuset rubli, a niektóre nawet z zasobem zaledwie kilkudziesięciu rubli.

Prawie wszystkie one miały do walczenia z konkurencją żydowską i wszystkie wyszły z tej walki zwycięzko.

Przytoczone w sprawozdaniu dane o rozwoju sklepów powinny zachęcić osiadłych na prowincji posiadaczy niewielkich kapitałów do zwrócenia się na drogę handlu przynoszącego przy staraniu, pracy i sumienności znaczne zyski i przyzwoite utrzymanie.

O zakresie operacyj „Domu zamówień", dają najlepsze pojęcie następne cyfry: handel zamiejscowy dał obrotu rs. 13,102 kop. 15, a całkowity obrót wyniósł rs. 85,181 kop. 11.

Zajęcie stałe miało ośm osób, a wydatki uczyniły rs. 4,382.

Kapitał zakładowy wynosił rs. 5,570, a czysty zysk rs. 844 czyli 15 procent.

= Gratyfiacja.

Urzędnikom zarządu kolei nadwiślańskiej wypłacono wczoraj gratyfikację za rok zeszły, służbie zaś na linji płatnicy objazdowi wypłacać będą dzisiaj i jutro.

Gratyfikację zatwierdzono i wyasygnowano wogóle w sumie rs. 19,712, czyli o rs. 1,546 mniej, niż w r. z.

W stosunku do małych funduszów, dość znaczna ilość służby gratyfikację otrzymała, pojedyncze jednak pozycje są nizkie, np. konduktorzy i telegrafiści otrzymali po rs. 15, maszyniści zaś i ich pomocnicy na listach gratyfikacyjnych wcale nie figurują.

Przy podziale gratyfikacji wzięto na uwagę wykazy imienne z dwóch lat poprzednich, ci więc, którzy w r. z. gratyfikację otrzymali, obecnie, po większej części, zostali wyłączeni, a także i ci, którzy otrzymali w r. z. podwyżkę pensji.

Naczelnicy wydziałowi, tak jak zwykle, otrzymali po kilkaset rs.

Wogóle gratyfikację otrzymało 460 osób.

= Areszty na pensje.

B. dyrektor kolei nadwiślańskiej, p. Gnoiński, w r. 1887-ym wydał rozporządzenie, aby aplikantów, robotników i wogóle wszystkich nieetatowych, na zarobki których nałożone będą areszty z mocy wyroków sądowych, natychmiast uwalniać od obowiązków.

Rozporządzenie to wydane było wskutek wielu kłopotów i trudności, jakie ponosiła rachuba około kontroli aresztów, obliczań, wytrącań, korespondencji z władzami sądowemi i t. p. manipulacji.

Dotychczas do owego rozporządzenia stosowano się ściśle się i nieetatowych, na zarobki których nałożono areszt sądowy, uwalniano.

Obecnie jednak zwyczaj ten ma być zreformowany, gdyż w wielu wypadkach położenie nieetatowych także uległo zmianie.

Są aplikanci, nienominowani jeszcze dlatego tylko, że, według list starszeństwa, kolej na nich jeszcze nie przyszła.

A takich w każdym wydziale jest bardzo wielu i, aplikując po lat parę, zastępują urzędników i oficjalistów i do objęcia posad etatowych są zupełnie uzdolnieni i przygotowani, tymczasem zaś za zastępstwa otrzymują djety.

Wkrótce ma wyjść rozporządzenie, aby do powyższej kategorji nieetatowych nie stosowano przepisu z roku 1887-go o uwalnianiu w razie otrzymania aresztu sądowego na ich zarobki.

= Na dobie.

Jeden z naszych prenumeratorów zwraca słuszną uwagę, że bezwiednymi lecz skutecznymi sprzymierzeńcami influenzy i rozmaitych chorób w obecnej porze są koleje żelazne.

Przepisy określają, że w wagonach pasażerskich temperatura winna wynosić około 13° R.

Tymczasem służba pociągowa zamienia przedziały wagonowe w istne parniki i na wielu kolejach w wagonach szczególniej klasy 3-ej temperatura dochodzi nieraz do 20° R.

Pasażerowie rozgrzani, potem zlani, wychodzą później na mróz, deszcz lub zamieć śnieżną.

Czyż podobna, aby tak nagła zmiana temperatury nie wpłynęła nader szkodliwie na zdrowie zmuszonych podczas zimy jeździć kolejami.

Jeżeli różne komisje sanitarne, oraz komisje fabryczne czuwają nad zdrowiem publicznem, to przecież kierownicy, czyli dyrekcje kolejowe, winny na system opalania wagonów zwrócić baczniejszą uwagę i zobowiązać nadkonduktorów, prowadzących pociągi do kontrolowania racjonalnej temperatury.

= Zgon pielgrzymki.

Donosiliśmy przed pół rokiem o Annie Włodeckiej, która przedsięwzięła pielgrzymkę do Jerozolimy.

Rodzina W. otrzymała ostatni list, datowany w październiku i od tej pory, pomimo wielu zapytywań, żadnej odpowiedzi nie odbierano.

Dopiero w tych dniach w drodze urzędowej nadeszła wiadomość, że Anna Włodecka w Jerozolimie zmarła.

Nieboszczka miała przy sobie przekazy na poważną sumę 35,000 franków.

Dwie córki muszą się wylegitymować, aby te pieniądze odebrać.

= Z Wisły.

Przy niezmiennym stanie wody, koryto Wisły już zupełnie oczyściło się od kry i lodu.

Przedsiębiorcy rozpoczęli wydobywanie piasku i składanie go na brzegu warszawskim do użytku budowlanego.

Właściciele berlinek oczekują na deszcze, które, ich zdaniem, przyczynią się do zupełnego spłynięcia lodów i otwarcia żeglugi.

= Z powodu chustki.

Zamieszkała przy ul. Leszno pani F., wychodząc na miasto, obwiązała głowę czerwoną chustką włóczkową.

Po powrocie do domu, pani F. zauważyła na twarzy plamy, których, nie mogąc zetrzeć, nazajutrz zawezwała lekarza.

Ostatni skonstatował początki zakażenia krwi, spowodowanego szkodliwością farby, jaką była przesycona chustka.

Jedynie dzięki szybko przedsięwziętym środkom zaradczym, wypadek ograniczył się na liszajach, już łatwiejszych do wyleczenia.

= Wściekły pies.

Wczoraj po południu pies niewiadomo czyj, wściekły, na polu mokotowskiem, rzuciwszy się na 8-letniego Czesława Rychłowskiego, zamieszkałego przy ul. Belwederskiej, zaczął go gryźć.

Na krzyk malca nadbiegła służba rogatkowa i chłopca wyrwała od psa, który zbiegł do gminy.

Malca, z pokaleczonemi wargami, nosem i ręką odesłano do dra Bujwida.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na ul. Królewskiej Helena Praterówna, bona, umieściwszy 3-letnią chorą dziewczynkę, Karolinę Szymańską, w dorożce, sama weszła do sklepu dla załatwienia sprawunku.

Dziecko, podczas nieobecności bony, dostało konwulsyj i z dorożki wypadło.

Dziewczynka uległa złamaniu ręki i poniosła dotkliwy szwank boku.

Bonę, za brak nadzoru, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zbiorowe zaczadzenie.

Nocy wczorajszej w domu Weltsztejna na Pelcowiznie, zagorzało w trzech izdebkach 14 osób.

Przyczyną tego było wadliwe urządzenie luftu kominowego, świeżo zreparowanego.

Pierwszej pomocy zaczadzonym udzielił Konstanty Jacuński, robotnik, który wrócił z dężuru o godz. 5-ej rano.

Wszystkich zdołano szczęśliwie do zmysłów przyprowadzić lecz życiu dwojga dzieci: Andrzejowi i Józefie Śmiarowskim grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

W niezwykły sposob usiłował odebrać sobie życie 17-letni Michał Jagodziński, syn robotnika kolejowego, zamieszkały przy rodzicach w osadzie Powązki.

Chłopiec powiesił się nogami, które skrępował postronkiem, przywiązanym do belki strychowej.

Wiszącego głową na dół spostrzegł jeden z sąsiadów, przypadkowo zaszedłszy na poddasze.

Desperata, który już dostał krwotoku, z trudnością do zmysłów przyprowadzono.

Jagodziński od paru miesięcy dotknięty jest obłędem, z obawy więc ponownych pokuszeń, rozciągnięto nad nim baczny nadzór.

= Nagły zgon.

Wczorajszego wieczora, na rogu ul. Żabiej i Żelaznej Bramy, jakaś młoda, przyzwoicie ubrana izraelitka, nagle zachorowała.

Wieziona do szpitala św. Ducha, życie zakończyła.

Osobistość denatki nie została sprawdzona.

— Co ci synku? dlaczego płaczesz!

Dziecko z przestrachem głowę do piersi matki tuliło.

— Tatuś w jamę wpadał...—wyszeptał urywanym głosem.

Marję przeszedł mimowoli dreszcz trwogi.

— Sniło ci się, aniołku! Tatuś je teraz śniadanko!

Lecz dziecko, ciągle drżące, tuliło się do matki, zdjęte trwogą przed sennem widziadłem, szepcąc imię ojca, który, prócz nieprzychylnego spojrzenia, nigdy nic więcej dla niego nie miał.

. . . . ,

Kelner, zdejmujący z tablicy klucze dwudziestego numeru, z pewnym niepokojem spojrzał na stojącego przed nim gościa.

— Trochę wysoko, jaśnie panie!

Młody człowiek nie odpowiedział nic, miał nerwowo zaciśnięte usta; skinął tylko nieznacznie ręką, pokazując kelnerowi białą linję schodów.

Służący poszedł pierwszy, skacząc po kilka stopni, obok płótna, pokrywającego czerwony wojłok chodnika.

Idąc, ukosem spoglądał na nowoprzybyłego.

Młody ten pan nie budził w nim zaufania. Wyglądał, jak człowiek, powracający z nocnej hulanki, dobrze podcięty. Szedł wprawdzie prosto, ale widać było, że przychodzi mu to z trudnością. Na zakręcie schwycił nawet sznur, a kelner dostrzegł wyaźnie, że ręka mu drżała.

Drugą rękę, prawą, trzymał uparcie w kieszeni od spodni, jakby ukrywał tam jakiś przedmiot.

Doszli wreszcie do drzwi numeru, na których czerwieniła się, jak plama, teczka „Dziennika anonsowego".

Kelner drzwi z brzękiem otworzył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 27-go lutego do 13-go sierpnia wzbronione jest w Królestwie Polskiem polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie. W czasie powyższym za dowóz do miasta lub wsi zwierzyny i sprzedaż jej winni ulegają karze pieniężnej za pierwszym razem 10 rs., za drugim 20 rs. i za trzecim 40 rs.; zwierzyna zaś ulega konfiskacie na korzyść zakładów dobroczynnych.

— D. 27-go lutego, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się zebranie ogólne kijowskiego Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia fabryk cukru i rafineryj. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie, budżet, wybory oraz wniosek co do podziału zysków Towarzystwa za r. 1890/1.

NEKROLOGJA.

† W sobotę, dnia 27 lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Piotra Włostowskiego,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** rano, w kościele na Pradze, na które pozostała żona i syn zapraszają krewnych i znajomych. —777—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 22-go lutego.

Na trzeciem przedstawieniu „Thermidora” widownia była przepełniona, a fizjognomja jej dowodziła, że istotnie bilety rozchwytano. Ministrowie bowiem i najrozmaitsze matodory znalazły się w krzesłach, czego zresztą nigdy nie bywa.

Poemat taneczny Masseneta „Carillon” („Muzyka dzwonów”), wczoraj przedstawiony w Wielkiej Operze, bardzo się podobał dla swojej treści, dla tańców i dekoracyj. Rdzeń bajki jest taki: zegarmistrz zakochany nie wykończył na czas, na przyjazd księcia, muzyki zegaru wieży miejskiej, i miał iść do więzienia, ale ulitował się nad nim św. Marcin (posąg na wieży) i sam muzykę w ruch puścił i światła pozapalał. Muzyki Masseneta znawcy nie chwalą, mówią, że szablonowa, a to, co ładne, jest echem z Delibes'a.

Ksiądz Wiesinger ściągnął wczoraj znowu tłumy do sal Towarzystwa ogrodniczego na dalszy wykład o teatrze. Potępił Lessinga „Nathana”, „Fausta” jako ewangelję nicestwa, Schillera „Don Carlosa” jako przewrotny liberalizm i wykazywał, że Schiller wstąpił potem na drogę cnoty w dramatach: „Maria Stuart” i „Dziewica Orleańska”.

Prelegent jest wymowny i dowcipny, ale fanatyczny i skrajny.

Jokay ogłosił w *Pester Lloyd* wiersz ś. p. arcyksięcia Rudolfa, który tenże napisał mając lat 14 po podróży pierwszej po Węgrzech. Pisał go w pałacu królewskim w Budzie lat temu 20, po niemiecku. Jokay przełożył wiersz ten na węgierski. Jako utwór chłopca i następcy tronu, jest on bardzo zajmującym. Załączam wam oryginał.

Wczoraj i dzisiaj odbywają się po wszystkich dalszych przedmieściach zebrania robotników bez pracy. Policja ma wiele roboty, ale bo też istotnie nędza w klasie robotniczej jest wielka, magistrat zaś ze wszystkiem ogląda się na rząd. *A.*

*

Berlin 23-go lutego.

W muzeum etnograficznem odsłonięto dzisiaj pomnik Nachtigalla. Prof. dr. baron Richthofen, jako prezydent komitetu, który zajmował się wystawieniem pomnika, powiedział kilka słów wstępnych, poczem oddano solennie pomnik administracji muzeum. Przedstawiony jest słynny badacz w pozie z płaszczem na lewe ramię zarzuconym; jest to dzieło znanego rzeźbiarza Buchtinga. Stoi na wysokim postumencie wśród zbiorów, które Nachtigal z podróży swoich w latach 1869—1874 odbytych w Bornu, Baghirmi i Wadai, przywiózł. Różne instytucje naukowe brały udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, składając na postumencie wieńce, jako to: Towarzystwa geograficzne berlińskie, lipskie, gryfijskie, tutejsze Towarzystwo etnograficzne, Towarzystwo imienia Nachtigala itd. Zakończono uroczystość odśpiewaniem piosenki: „*Das treue deutsche Herz*”.

Manja gry coraz bardziej się tu szerzy, tak, iż komisja kryminalna zmuszoną była uczynić kroki odpowiednie, ażeby złemu zaradzić. W dzielnicy zachodniej miasta, zamieszkałej przeważnie przez klasy inteligentne i majętne, istniał lokal pewien, gdzie w każdym z pokojów były zaprowadzone dzwonki elektryczne, ażeby gracze, gdy groziło jakiebądź niebezpieczeństwo, mogli się chronić. W centrum miasta istnieje inny lokal, w którym uczestnicy gry za karty płacili po 150 marek, nadto co spadało ze stołów, było przeznaczanem dla służby. Wysokie zakłady w czasie gry nie jednego też rujnowały. Jakiś jegomość z Oranienburgstrasse stracił jednego wieczoru 200,000 marek. Policja jest na tropie kilku jeszcze podobnych lokalów. *K.*

*

Paryż 22-go lutego.

Z miljona franków, zawotowanego przez izbę na naprawę gmachów narodowych, znajdujących się po za Paryżem i bardzo zaniedbanych, znaczna część pójdzie na restaurację pałacu w Fontainebleau. Przedewszystkiem odrestaurowany będzie bardzo cenny okaz architektury odrodzenia, pawilon Serlio, znajdujący się w podwórzu owalnem, i podwórzec Białego Konia, którego bruk nie był reparowany od czasów Ludwika XIV-go.

Zmarł tutaj baron Otto de Loë, były sekretarz ambasady niemieckiej, który w r. 1877-ym był skazany na rok więzienia za obrazę ks. Bismarka; był on namiętnym obrońcą wroga bismarkowego, hr. Arnima, byłego ambasadora Niemiec w Paryżu i współpracownikiem *Reichsglocke*, dziennika, będącego nieprzerwanym pamfletem na byłego kanclerza, a i teraz zostawił kilka broszur, zjadliwie krytykujących jego rządy. Przed karą uciekł do Francji, gdzie lat temu 12 ożenił się z margrabianką de Chastenet de Puységur i przyjął poddaństwo francuzkie, mimo namowy brata, komendanta korpusu w armji pruskiej, który dwa lata temu próbował nawet w Szwajcarji ująć go i wsadzić do domu warjatów. Umarł, mając lat 57.

W r. z. przyjęło poddaństwo francuzkie 5,371 cudzoziemców, między nimi kobiet 973, mężczyzn 4,398. Z tych urodziło się już we Francji 2,157. Co do pochodzenia, alzatczyków i lotaryngczyków jest między niemi najwięcej, bo 1,335, czyli 30%; potem następują poddani włoscy w liczbie 956 czyli 36 na 10,000 zamieszkałych we Francji; belgijscy, niemieccy, luxemburscy, szwajcarscy, ruscy (97 na 11,980 zamieszkałych we Francji, czyli 8 na 1,000), austro-węgierscy, hiszpańscy.

Rozpoczęła swoje czynności komisja akademicka do kontroli prawa noszenia odznaczeń, założona jeszcze przez Bourgeois, a skierowana przeciw ogromnemu rozpowszechnieniu wstążeczki legji honorowej i spospolitowaniu jej znaczenia.

Akademja mianowała p. Szymońskiego z Ajacio wicerektorem liceów Korsyki.

W „Gymnase” wznawiają „Właściciela kuźnic.” *K.*

*

Rzym 19-go lutego.

Wczoraj w wielkiej sali Kolegjum rzymskiego odbyła się konferencja profesora Walentego Giacchi o „Mnichach IV-go stulecia, osobliwie w Rzymie”. Wzbudzenie tych odwiecznych pamiątek przez uczonego i wymownego historyka nacechowane było niezwykłym urokiem i wdziękiem, i zajęło słuchaczy, jak ustęp z współczesnych dziejów. Królowa włoska obecna była tej konferencji.

Wczoraj rano w bazylice św. Wawrzyńca *extra muros* odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Piusa IX-go, który jest tam pochowany. Mszę odprawił biskup Marchi, kapucyn misjonarz. Muzyka podczas nabożeństwa wykonana była przez śpiewaków austrjackiego kościoła *Santa Maria dell' Anima* kierowanych przez *maestra* Hadlera. Obecnych było około 500 osób. W krypcie, gdzie leży Pius IX-ty, złożono mnóztwo wieńców i zapalono wiele świec, które paliły się dzień cały.

P. Bryan, dyrektor przyszłorocznej wystawy w Chicago z kilkoma członkami komitetu, objeżdżający obecnie Europę, przyjęty był przez króla i prosił o posłuchanie Ojca św., który mu je chętnie udzielił, i na prośbę p. Bryana, aby raczył popierać tę wystawę i zalecić ją katolikom, odparł, że byle proszący wystosował doń list szczegółowy w tym przedmiocie, odpowie mu własnoręcznem pismem, które komitet wystawy będzie mógł ogłosić, a przytem polecić biskupom amerykańskim popierać wystawę. Rodzina Bryan, która przybyła cała do Rzymu, miała także posłuchanie u królowej włoskiej. Królowa obiecała posłać do Chicago sławne koronki Sabaudzkiego domu, a mianowicie historyczną firankę, która osłaniała kolebkę Wiktora Emanuela i nosi ślady pożaru, w jakim omal że pierwszy król zjednoczonych Włoch, niemowlęciem będąc, nie zginął. P. Bryan udał się teraz do Bukaresztu i Konstantynopola, i spodziewa się za powrotem do Rzymu, gdzie rodzinę zostawił, zastać już gotowy list Ojca św., zalecający wystawę. P. Bryan, żona jego i dzieci są protestanckiego wyznania.

Zapowiadano na dzisiaj rozruchy tych wszystkich, którym przeszkodzono odbyć wiec w Koloseum. Jednak te pogłoski w nader drobnej tylko części się sprawdziły, zapewne dzięki czujności kwestury i niezwykłemu rozwojowi siły zbrojnej. W nocy wybuchła petarda około pałacu Antici, a kwestura aresztowała 24-ch anarchistów. Są to: Croce, Celli, Temperilli, Mariani i inni już znani podżegacze nieporządków. Znaleziono u nich fotografje straconych w Chicago i w Xeresie i rękopisy mów, które mieli wygłaszać sami. Aresztowano także na błoniach zamku św. Anioła kilkunastu próżnujących raczej dobrowolnie, niż z braku pracy i poduszczających towarzyszy pracujących. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 24-go lutego *(Tel. Aj. półn.)* — *Birż. wiedom.* piszą, że ministerjum skarbu pragnąc zatrzymać w granicach państwa zapasy złota, a jednocześnie uskutecznić asygnowanie funduszów na pomoc ludności ze swobodnych zasobów skarbu, oddało do dyspozycji Banku państwa 50 miljonów w złocie, z warunkiem, aby Bank zastąpił złożone przezeń do funduszu metalicznego 50 miljonów złotem dostarczonem mu obecnie przez skarb. Odpowiadająca zaś temu zapasowi złota suma biletów kredytowych wpłynęła z bieżącej kasy Banku do dyspozycji ministerjum skarbu na pokrycie wyasygnowanych zasiłków.

Petersburg 24-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Ogłoszony w dniu dzisiejszym wykaz obrotów zboża na żywność i zasiewy w siedemnastu będących w potrzebie gubernjach, świadczy, że zapasów żywnościowych znajduje się na miejscu około 22-ch miljonów pudów i że do czasu nastania roztopów należy zaopatrzyć potrzebujące gubernje w ziarno na żywność i zasiewy w ilości przeszło 16 miljonów pudów. Z tej liczby osiem zamierzono zakupić na miejscu, tak, że kolejami i podwodami wypadnie dowieźć tylko do 8 miljonów. Po ukończeniu rzeczonej operacji, wszelkie trudności kwestji nieurodzaju można uważać za ukończone, gdyż zaopatrywanie potrzebujących, począwszy od d. 1-go maja pójdzie stosunkowo łatwo, ponieważ dostawę ułatwią nietylko koleje, które zupełnie uwolnią się od przewozu ziarna na siewy, ale i komunikacje wodne.

Petersburg 24-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Gazeta *Birż. wied.* donosi, że w dniu wczorajszym został podpisany układ o realizację 4½-procentowych obligacyj Towarzystwa kolei kursko-kijowskiej i riazańsko-kozłowskiej. **Subskrypcja będzie otwarta d. 25-go lutego.**

Petersburg 24-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Rada miasta rozpatrzywszy sprawozdanie komisji o zakupie zboża odrzuciła w głosowaniu wniosek o oddaniu członków zarządu miasta, Niemana i Jabłońskiego, pod sąd i postanowiła wyrazić naganę im i towarzyszowi naczelnika miasta.

MOWA CESARZA.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Cesarz był dzisiaj po południu na bankiecie brandenburskiego sejmu prowincjonalnego i wygłosił mowę, w której wyraził się: „Mój kurs jest dobrym, popłynę nim dalej”. Cesarz uskarżał się, że systematyczne nicowanie kroków rządowych narusza spokój narodu. Zapytuje on, czy nie byłoby lepiej, aby gderacze opuścili ziemię niemiecką (*dass Noergeler Deutschlands Boden verlassen*).

Berlin 24-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Na dzisiejszym obiedzie brandenburskiego sejmu prowincjonalnego cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której powiedział między innemi: Weszło niestety w zwyczaj krytykować zgryźliwie wszystkie działania rządu; czyby nie było lepiej, gdyby ludzie niezadowoleni i gderający strzepnęli pył niemiecki ze swoich sandałów i jaknajprędzej odsunęli się od naszych spraw wewnętrznych, których tok dzisiejszy wydaje im się szkaradnym i głupim? To byłoby i dla nich samych korzystne, a i nam sprawiliby przezto wielką radość. Germanja wstępuje powoli w wiek młodzieńczy; pora byłaby oswobodzić się od chorób dzieciństwa. Mowę swą zakończył cesarz w sposób następujący: „Przeznaczono nam dokonać jeszcze wielkich rzeczy; powiodę was ku dniom świetniejszym jeszcze. Mój kurs dobry i popłynę nim dalej”.

CŁA NA ZBOŻE.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad wnioskiem socjalistów, żądającym zmiany cła na artykuły żywności, Bebel wygłosił mowę, w której powiedział, że cła na zboże uważa za nieszczęście, nawiedzające wszystkie części społeczeństwa, szczególniej w prowincjach wschodnich, gdzie robotnicy ziemscy pracują iście na zapomogę głodową. Tegoroczna zima powiększyła znacznie nędzę. Jeżeli urodzaj w Rosji okaże się złym, to głód przedłuży się i na rok bieżący. Wniosek socjalistów odrzucono. *(Aj. półn.)*

BRAK PRACY.

Gdańsk 24-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Dyrektor tutejszej policji doniósł wczoraj magistratowi miejskiemu, że 3,000 robotników i 1,000 robotnic nie

ma zajęcia i znajduje się w ostatniej nędzy. Dyrektor prosi przeto o wynalezienie dla nich pracy.

PRZESILENIE WE FRANCJI.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzienniki przemawiają za koniecznością wejścia Constansa do nowego gabinetu. Świeżo odkryta kradzież nabojów dynamitowych w kamieniołomach Soisy sous Ettioles i odbyte z tego powodu wczoraj rewizje u wielu anarchistów paryzkich, przekonały nawet nieprzyjaciół Constansa, że silna dłoń jego, która pokonała Boulangera, potrzebną jest dla stłumienia hydry przewrotu. Carnot przyjmował także Loubeta, prezesa komisji finansowej senatu i byłego ministra robót publicznych. Obejmie on prawdopodobnie tekę sprawiedliwości. Powszechne panuje przekonanie, że przyszły gabinet prędzej, czy później zmuszony będzie rozwiązać izbę. Dzienniki radykalne oburzone są na Carnota z powodu, że nie wzywa do narad przewódzców obozu radykalnego, zwłaszcza zaś Brissona.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. Ajen. póln.*)—Sformowanie gabinetu poruczonem zostało Rouvierowi, tenże oświadczył jednak, że przed daniem ostatecznej odpowiedzi odbędzie naradę z kolegami ministerjalnymi i przyjaciółmi politycznymi, przedewszystkiem zaś musi zapewnić sobie wstąpienie do przyszłego gabinetu Freycineta, Constansa i Ribota.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. Aj. póln.*) — Rouvier zgodził się ostatecznie na przyjęcie misji utworzenia rządu.

BIL CHAPLINA.

Londyn 24-go lutego (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bil ministra rolnictwa Chaplina o nabywaniu na własność przy pomocy skarbu drobnych majątków dzierżawionych.

REWIA W SPITHEAD.

Rzym 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War*). — Król Humbert uda się w końcu lipca do Londynu i będzie obecnym na wielkim przeglądzie floty w Spithead.

ZATONIĘCIE STATKU.

Londyn 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Norweski parowiec „Steen" rozbił się pod Kardiffem. Kapitan i ośmiu majtków utonęło. Wszyscy podróżni uratowani.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Hamburger Nachrichten* utrzymują, że urzeczywistnienie reformy szkolnej w duchu projektu hr. Zedlitza poparłoby interesy Rzymu i Francji, a rozbiłoby drogą rozterek religijnych świeżo zdobytą jedność Niemiec.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na cześć Méline'a, twórcy protekcyjnej taryfy celnej, odbył się wielki bankiet.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. Aj. póln.*)—Skutkiem kradzieży 360 nabojów dynamitowych dokonanej w kamieniołomach Soisy sous Ettioles odbyły się wczoraj rewizje u wybitniejszych anarchistów w Paryżu i okolicznych miejscowościach. Dwóch anarchistów aresztowano i 59 nabojów odnaleziono.

Belgrad 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ministrowie: finansów, handlu, spraw zewnętrznych i sprawiedliwości ustępują z gabinetu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu mocny. Wartości spekulacyjne mają wciąż zbyt dobry z powodu pomyślnych rezultatów bilansowych. Ruble i wartości russkie trzymały się dobrze przy niewielkich zwyżkach kursowych. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie w obrotach natychmiastowych pozostały bez zmiany, a w dostawowych poprawiły się o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótki bez zmiany 172.40), długoterminowe zaś podniosły się o 20 fenigów)(171.50). Listy zastawne ziemskie utrzymały kurs wczorajszy, podczas gdy listy likwidacyjne nie były notowane, a pożyczki wschodnie osiągnęły 63.60. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go i 6% russkie renty złote, mniej natomiast za premjówki russkie z r. 1864-go. Kupony celne nie uległy zmianie. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego notowane były lepiej o 30 fen., a akcje kredytowe austrjackie o ⅖%. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (1⅝%). Żyto miało dziś cokolwiek mocniejszą tendencję; towar gotowy podrożał o 75 fen., a dostawowy o 1 m. 50 fen.

Berlin 24-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nst.	201.50	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.20	Akcje kredytowe	171.70
Wek. na Petersb. krót.	200.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.40	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	201.25	Żyto w tow.gotow.	214.75
Wschodnia poż. II em.	63.60	Żyto na wiosnę	210.75
Listy zast. serji I-ej	63.50		

Kursy z dnia 23-go lutego: 201.50, 201.—, 200.40, 199.20 201.—, —.—, 63.50, 171.50, 214.—, 209.25

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym lutego. Targ dzisiejszy spokojnie był usposobiony. Dowieziono ogółem tylko 9 wagonów, w tej liczbie 3 wagony żyta, 3 owsa i 2 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, nabywano tylko wyborowy towar po 127 do 128 kop., za średni żądano 123 do 126 kop., za ordynaryjny 118 do 122 kop. Owies mocno, wyborowy kupowano po 88 do 94 kop., za wyjątkowo piękny do siewu do 96 kop., średni 82 do 87 kop., ordynaryjny 75 do 80 kop. Gryka bez zmiany, po 105 do 112 kop. Jęczmień browarny i na kaszę 88 do 110 kop., na paszę 75—85 kop. Kasza jaglana spokojnie, 122 do 148 kop., stosownie do gatunku. Kukurydza bez zmiany 78 do 83 kop.

Wełna. W ostatnich dniach przybyli na nasz rynek kupcy z Saksonji i zakupili około 220 cent. wełny dobrej sukienniczej w cenie 75 i 78 tal.; do Berlina sprzedano około 600 kamieni wełny garbarskiej w cenie rs. 5 za kamień 33 funt. Jeden z tutejszych kupców nabył partję dominjalnej wełny sukienniczej po cenie niewiadomej. Do Tomaszowa sprzedano 150 cent. wełny średniej po sześćdziesiąt kilka talarów. W ogóle składy tutejsze zmniejszają się cokolwiek, ceny jednakże są na korzyść kupujących.

Oleje i makuchy. Na rynku olejów nie zaszły żadne zmiany, a obroty w tygodniu ubiegłym były bardzo nieznaczne. Makuchy nie miały należytego pokupu. Za makuchy lniane żądano rs. 1.20, za konopne 67 kop., za rzepakowe 98 kop., a za słonecznikowe do 93 kop. za pud franko stacje graniczne

Wapno wciąż jeszcze słabo; płacono za sulejowskie drzewem palone rs. 1.18, radomskie rs. 1.08, kieleckie rs. 1.12, a różne inne marki od 98 kop. za korzec. Spodziewaną jest zwyżka wapna przy rozpoczęciu robót budowlanych

Gdańsk 23-go lutego. — Pszenica miała tendencję spokojną przy cenach prawie bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 181 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 184 mar. w zaofiarowaniu, 183 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 182 m. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 180 mar. Kukurydza rumuńska tranzyto 106½ mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 50 m., 55 m., 58 m., 64 mar., czerwona 43 mar., 44 mar., 48 mar., 49 m., 50 m., 55 m., 56 m., tymotka 19 mar., poślednia 14 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na luty 62¾ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43½ m. płacono, na luty 43 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 202.60 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. S.* — Ponieważ obaj bracia urodzili się w roku 1871-ym. bez względu na to, iż jeden w styczniu, a drugi w grudniu, losować będą w listopadzie r. b. jednocześnie; który z nich wyciągnie numer mniejszy, ten będzie powołany do wojska, drugi z większym losem zaliczony zostanie do pospolitego ruszenia. Gdyby jednak brat z mniejszym numerem, z powodu zdrowia, okazał się niezdolnym do wojska, w miejsce jego zostanie powołany brat z numerem większym, w myśl bowiem art. 50-go ustawy o powinności wojskowej, w takich wypadkach, jeżeli dwóch, a często i więcej staje razem braci rodzonych lub przyrodnich, do stałych wojsk idzie tylko jeden, reszta zaś zalicza się do pospolitego ruszenia; wreszcie bracia mogą dobrowolnie zamienić między sobą swoje numery losów.

— *Panu S. F.* — Specjalnego dzieła w tym przedmiocie literatura nasza nie posiada. Wiele odpowiednich wskazówek znajdzie sz. pan w dziełach, traktujących o magnetyzmie i hypnotyzmie.

— *Panu Nr., stałemu czytelnikowi.* — Z najnowszych wydawnictw w tym przedmiocie wymieniamy: dr. Paweł Gibier: „Spirytyzm", studjum historyczno-krytyczne, objaśnione 25-ma drzeworytami, przekład J. Wł. Dawida, cena rs. 1 kop. 50; A. Wallace: „O cudach i nowoczesnym spirytyzmie, z 3-go oryginalnego wydania przełożył J. K. Potocki", Warszawa, 1891, rs. 1 kop. 35. U nas doświadczenia spirytystyczne robi niewielka ilość osób i to w kółkach czysto prywatnych.

— *Panu Władysławowi R.* — H. Ollendorf: „Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po niemiecku", wyd. 6-te, łącznie z kluczem rs. 2 kop. 25. Plato v. Reussner: „Metoda nauczenia się języka niemieckiego", kurs niższy z kluczem kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny	i minuty	Przych. godziny	i minuty
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	55 r.	6	45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	33 p. p.	10	5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	25 w.	6	10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7	— w.	10	50 r.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	45 p. p.	2	15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	5 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	35 w.	8	20 r.
Warszawsko-terespolska.				
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3	40 p. p.	1	45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11	15 w.	6	32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9	45 r.	7	50 w.
Warszawsko-petersburska.				
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9	28 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11	8 w.	4	23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4	53 p. p.	9	3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2	23 r.	4	15 r.
Z Kowna do Petersburga	6	53 r.	11	45 r.
Nadwiślanska do Kowla.				
Pocztowy do Kowla	3	35 p. p.	8	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	35 w.	8	10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7	18 r.	10	— w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	30 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 w.	11	— r.
Osobowy	8	55 r.	8	38 w
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	42 p. p.	2	19 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk:				
Osobowy	3	11 p. p.	3	20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Февраля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)